



KANYA, polityk węgierski, oblać ma teke ministra spraw zagranicznych przy spodziewanej rekonstrukcji gabinetu.

ROK XI.

WTOREK, 3 STYCZNIA 1933 ROKU.

CENA 10 GROSZY.

Nr. 2

W Austrii obchodzona będzie wkrótce 75-letnia rocznica zgonu słynnego Feldmarszałka austriackiego RADECKIEGO.

DUNIKOWSKI ZRZEKŁ SIĘ OBRONY

Sąd odrzucił wszystkie wnioski obrony.—Proces jest prowadzony stronnictwo, wobec czego adw. Legrand demonstracyjnie opuścił salę sądową.

Tajemnicze kulisy sensacyjnego procesu.

Paryż, 1 stycznia. W dalszym toku rozprawy Dunikowskiego oficjalny rzeczoznawca Guillet z widocznym zdenerwowaniem oświadcza: — Powiem panom, jaka komedia tu się rozgrywa, obrona szuka od 15 dni eksperta, któryby zbił orzeczenia znawców oficjalnych. Legrand zwraca się do szeregu uczonych z propozycją wydania orzeczenia o wynalazku oskarżonego, lecz bezskutecznie. Pozostaje mu więc zwrócić się do Courie-Skłodowskiej.

Na to Legrand odpowiada: — Policja Guillet jest dobrze zorganizowana. Rzeczywiście przed 15-toma dniami powiadomiłem zastępcę przewodniczącego Dupuicha, że zamierzam zaprosić Constala, asystenta profesora Perrina do wydania opinii o wynalazku. Sąd bezzwłocznie poinformował o tem Guillet, który ze swej strony natychmiast interwenjował u Perrina.

Obrona składa deklarację, w której oświadcza, iż orzeczenie ekspertów Guillet Sanie i Bodeau nasuwa podejrzenie tendencji. Guillet sam przyznał mówić obrońca, że jest członkiem rady administracyjnej towarzystwa eksploatacji złota. Jest więc w tej sprawie zainteresowany. Wiedza postępuje stale naprzód i ci których dziś uważa się za szaleńców jutro mogą stać się mędrcami.

Trybunał będzie żałował swej surowości wobec oskarżonych. Dunikowski gotów jest przystąpić do doświadczeń, lecz tylko wobec ekspertów niezależnych. Obrońca zgłasza wniosek o tymczasowe wypuszczenie na wolność Dunikowskiego motywując to rozpaczliwym stanem zdrowia oskarżonego wywołanym tak długim pozostawianiem w więzieniu oraz jego depresją moralną.

Sąd przechodzi nad wnioskami Legrand „na razie do porządku dziennego”.

Przewodniczący udziela głosu swemu zastępcy Dupuich, który ma odczytać akt oskarżenia. W tej chwili wstaje dr.

Legrand i oświadcza, że zgłosił trzy wnioski i wszystkie zostały narazie odrzucone, co w rzeczywistości oznacza ich odrzucenie. Wobec tego Dunikowski zrzeka się wszelkiej obrony i zdaje się na sumienie tych, którzy go oskarżają i sądzą.

Zastępca prokuratora oświadcza m. in.: —Eksperti udowodnili, iż domniemany wynalazek Dunikowskiego jest fantazją i iluzją. Dunikowski nie zdołał obalić orzeczenia rzeczoznawców. Promienie niebieskie czy białe — mówi z

ironją Dupich, — promienie Dunikowskiego są tylko chimera. „Przed sądem stoi nie uczony, którego imię może być zrehabilitowane w przyszłości, lecz oszust i awanturnik”. Wyrok będzie wydany za 8 do 15 dni.

Wojskowe sądy doraźne wprowadzone zostały na terenie D. O. K. IV

Lódź, 1 stycznia. Dowódca O. K. IV gen. Małachowski wydał rozkaz o wprowadzeniu na terenie D. O. K. wojskowych sądów doraźnych. Postępowaniu doraźnemu podlegają następujące zbrodnie: a) wojskowe: Przeciwno karności z art. 55 par. 3 kk., jeżeli z czynnego targnięcia na przełożonego wynika jego śmierć, 2) przeciwko karności z art. 64 par. 1 kk., b) pospolite: 1) Zbrodnie stanu z art. 96, 97, 98 kk., jeżeli zbrodnie te dotyczą czynów określonych z art. 93 par. 1 lub art. 94 par. 1 kk. Przeciwno władzom i urzędom z art. 125 par. 1 kk.

Przeciwko porządkowi publicznemu art. 166 par. 2-ego kk., jeżeli zwałzek ma na celu przestępstwa, podlegające postępowaniu doraźnemu przed wojskowymi sądami karnymi. Przeciwno porządkowi publicznemu z art. 167 kk., Wprowadzenie niebezpieczeństwa powszechnego z art. 215 par. 1, art. 216 par. 1 i art. 217 par. 1 kk., Przeciwno życiu i zdrowiu z art. 225 par. 1 kk., Przeciwno mieniu z art. 258, 259 i 250 kk. oraz z art. 261 kk. Ujawnienia tajemnicy szpiegostwa, przewidziane w rozporządzeniu P.

Prezydenta R. P. z dnia 16 lutego 1928 roku. Postępowaniu doraźnemu przed wojskowymi sądami karnymi za zbrodnie popolite wyszczególnione wyżej: a) osoby które na zasadzie stosunku publiczno-prawnego lub umownego pełnią służbę w poszczególnych działach administracji wojskowej i w czasie trwania tego stosunku zbrodnie te popełniły, b) osoby zatrudnione w przedsiębiorstwach przemysłowych publicznych i prywatnych, o ile zbrodnie te popełniły w czasie oraz w związku z wykonywaniem umowy, lub zlecenia, co do dostawy przedmiotów zaopatrzenia wojska.

Projekt ustawy o szkołach akademickich normuje również sprawę stowarzyszeń studenckich

Warszawa, 1 stycznia. W najbliższych dniach przesłany zostanie przez ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego do sejmu projekt ustawy o szkołach akademickich. Projekt zawiera 64 artykuły w trzech rozdziałach, traktujących o państwowych szkołach akademickich, o prywatnych szkołach akademickich i o postanowieniach przejściowych. Opracowany przez ministerstwo oświaty projekt stwierdza w art. 1, że szkoły akademickie zorganizowane są na zasadzie wolności nauki i nauczania, a zadaniem ich jest prowadzenie badawczej i twórczej pracy naukowej. Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego jest władzą naczelną szkół akademickich. Senat akademicki jest naczelną władzą kolegialną szkoły w sprawach naukowych, gospodarczych i administracyjnych, dotyczących szkoły jako całości. Uchwały senatu akademickiego mogą być zawieszane przez rektora, kiedy uzna, że zachodzi tego potrzeba ze względu na interes publiczny lub dobro szkoły.

Szereg dalszych przepisów normuje szczegółowo obowiązki i sposób urzędowania rad wydziałowych oraz dziekanów, których projekt określa, jako zarządców wydziału i jego przedstawicieli, wykonawców uchwał rady wydziałowej oraz przełożonych pomocniczych sił naukowych i personelu urzędniczego. Szereg dalszych artykułów projektu określa prawa i obowiązki słuchaczy szkół akademickich, przyczem zmiany w porównaniu z obecnie obowiązującymi przepisami dotyczą pewnych przepisów dyscyplinarnych. Projekt przewiduje mianowicie, że naruszenie przez słuchacza przepisów akademickich, dopuszczenie się czynów przeciw obywatelności i porządkowi życia akademickiego lub wolności pouczania i studjowania, uchybienie godności akademickiej, wreszcie popełnienie zbrodni lub występku — pociąga za sobą, niezależnie od odpowiedzialności karnej — odpowiedzialność dyscyplinarną słuchacza. Sądy karne zawiadamiają rektora o wdrożeniu postępowania karnego przeciwko słuchaczom. Po prawomocnym ukończeniu postępowania karnego, sąd karny przesyła rektorowi odpis wy-

roku. Karą porządkową jest upomnienie przez rektora. Kary dyscyplinarne są następujące: a) nagana, b) niezaliczenie w poczet czasu studjów bieżącego roku akademickiego lub jego części, c) usunięcie ze szkoły na czas ograniczony lub na stałe, d) pozbawienie prawa studjów w szkołach akademickich. Minister oświaty może prawomocnie nałożone kary złagodzić lub darować. W dziedzinie stowarzyszeń akademickich projekt przewiduje, że studenci mają prawo zakładania dobrowolnych zrzeszeń studentów o celach niezarobkowych, działających pod nadzorem i opieką władz akademickich i ministra oświaty. Stowarzyszeniom akademickim nie wolno prowadzić działalności politycznej. O zgromadzeniach akademickich projekt ustawy mówi, że mogą one odbywać się za każdorazowym zezwoleniem rektora i w obecności jego lub osoby przezeń delegowanej. W zgromadzeniach tych mogą brać udział wyłącznie słuchacze danej szkoły i wolno na nich omawiać tylko sprawy ściśle związane z życiem akademickim.

Brat Prezydenta Narutowicza popełnił samobójstwo w Rydze

Ryga, 1 stycznia. Donoszą z Kowna, że brat pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej s. p. Gabriela Narutowicza, Stanisław Narutowicz popełnił samobójstwo. S. p. Stanisław Narutowicz odegrał wybitną rolę w życiu niepodległej Litwy. W roku 1918 należał do tej liczby osób, które podpisały akt niepodległościowy. Pozatem był on członkiem „Taryby”. Zmarły pozostawił testament, w którym wyraża gorące życzenie, aby Litwa jaknajprędzej porozumiała się z Polską. S. p. Narutowicz pozbawił się życia z powodów niewyjaśnionych, w swoim mieszkaniu bezpośrednio po powrocie od lekarza.

Interwencja polska w Berlinie w związku ze skandaliczną audycją radiową.

Warszawa, 1 stycznia. W dniu 31 grudnia radca poselstwa polskiego w Berlinie, dr. Schimiczek, interwenjował w niemieckim urzędzie

spraw zagranicznych w związku z antypolską audycją radiową z dnia 28 bm. oraz przeciwko uczestniczeniu w niej urzędowych czynników.

Sofia, 1 stycznia. Nowy gabinet Muszanova zawiera niejedyncze przesunięcia. Minister sprawie dljwości Varbenoff opuszcza gabinet. Min. oświecenia publicznego Mouravieff otrzymał teke rolnictwa, min. rolnictwa Giczew otrzymał teke min. handlu.

EXPRESS KRAKOWSKI I MAŁOPOLSKI

CENTRALNY ODDZIAŁ REDAKCYJNY I ADMINISTRACYJNY DLA CAŁEJ MAŁOPOLSKI: KRAKÓW, UL. PIJARSKA 4.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 171-50, ADMINISTRACJA Nr. 165-00.

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11-1 przed południem i od 5-7 wieczorem

ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 6 rano — 1 w połud. i od 4-7 wieczorem.

(dział inseratowy) od 9 rano — 1 w połud. i od 4-7 wieczorem.

ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany”, Kraków.

KONTO P.K.O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

Chora na manję prześladowczą

zaczepiała przechodniów

Wczoraj rano niezliczonych przechodniów na ul. Prądnickiej zaczepiała jakaś niewiasta. Opowiadała ona, że wezwała sama pogotowie ratunkowe, ponieważ gospodarz domu w którym mieszka (przy ul. ks. Siemaszki), przesładował ją, wybijał jej okna itd. Obecnie zamknął jej dywanik tak że się zaczęła. Przybyłe pogotowie stwierdziło, że kobieta ta cierpi na manję prześladowczą i odwieziono ją do szpitala. Nieszczęśliwą jest separowaną żoną profesora gimnazjalnego Zytmano wa z Białej.

Zderzenie samochodów

Wczoraj o g. 8,30 rano na ul. Basztowej zderzyły się dwa auta. Prywatnym samochodem jechał p. H. S., kierownik szkoły powszechnej z Krakowa, wraz z żoną i synem. Na samochód ten wpadła taksówka, tak, że auto zostało zlekka uszkodzone a p. H. S. odniósł rany na twarzy a syn jego rany głowy i ręki.

PORTFEL JANA GODULI W WYDZIALE ŚLDECZYM.

Pani Kleja Franciszka znalazła portfel z dowodami osobistymi i książeczką wojskową na nazwisko p. Goduli i złożyła go w policji. Zdaje się, że p. Godula nosi gotówkę w bilonie, bo portfel był bez „foli”.

DZIKA PASJA FRANCISZKOWSTWA TOMASZEWSKICH.

Włodoczną małżonkę Franciszkowie Tomaszewscy (on lat 31, ona lat 22, on robotnik, ona handlarzka) mieli jakieś porachunki z p. Gustą Bauer, mającą sklep przy ul. Szewskiej, skoro tej w dniu 22 grudnia zakradli z zamkniętej gablotki za 100 zł. kapeluszy.

Najniepotrzebniej wdała się w to nieporozumienie policja, która Franciszkowej Tomaszewskiej odebrała jeden kapelusz, a oboje zamknięto, posiadając małżeństwo o kradzież.

ZNOWU SZKARLATYNA I DYFTERJA GRASUJE.

W Wydziale IX Magistratu dla spraw sanitarnych zgłoszono od dnia 25 do 31 grudnia 1932 roku następujące choroby zakaźne: szkarlatyna 11, dyfterji 16, choroby wietrznej 3, róży 1, duru brzusznego 1 wypadek.

Z TEATRU „BAGATELA”.

Rewja „Będzie lepiej”, wspaniała rewja sylwestrowa grana będzie jeszcze tylko 3 razy t. j. w poniedziałek, wtorek i środę. Codziennie tylko jedno przedstawienie o godzinie 8 wieczorem. Bilety do nabycia w kasie teatru „Bagatela” od godziny 10 rano.

REPERTUR TEATROW.

Teatr M. im. J. Słowackiego — od godz. 20 „Cyganeria”.
Teatr „Bagatela” — o godz. 20-ej „Będzie lepiej”.

REPERTUAR KIN.

„Adria” — „W pogoni za dziewczyną” (Harry Peel).
„Apollo” — „Pieśń Nocy” (Jan Kiepura).
„Atlantyk” — „Ziemia nocy”.
„Promień” — „On i jego siostra” (w rolach gł. Anna Ondra i Vlasta Burian).
„Słońce” — „Miasto Cudów” (w gł. rol. Douglas Fairbanks, ponadto występ Bronowskiego jako Gandhi i c. k. Feldmarszałek).
„Sztuka” — „Banda Bubula” (w rol. głównych George Milton).
„Świt” — „Ostatnia noc kawalera”.
„Wanda” — „Śpiew — calus — dziewczyna”.
Dom Żołnierza — „Janko muzykant” (w rol. gł. Malicka, Conti).

„CYGANERIA”

melodyjna opera Puccini’ego ukaże się na krakowskiej scenie po raz ostatni w bieżącym sezonie, dziś w poniedziałek, na przedstawieniu wieczorowym, po cenach niższych, w której wystąpi gościnnie również po raz ostatni przed wyjazdem na dłuższe tournée zagraniczne do Czechosłowacji. Niemiec i Szwajcarii, znakomita nasza śpiewaczka p. Ada Sari, w popisowej partii „Mimi”. Obok p. Sari wystąpią po raz pierwszy na scenie krakowskiej, świetny barytonista lwowskiej opery, p. Kazimierz Worch w partii „Marcellego” i p. Mary Didur-Zaluska w partii „Musetty”. Daleszą obsadę stanowią pp.: T. Szymonowicz, A. Maranek, A. Mazurek, Z. Wozniak, A. Kopyciński i A. Wolski. Kierownictwo artystyczne spoczywa w wytrawnym ręku dyr. Doli. Wallek-Walewskiego.

DZISIEJSZY DYŻUR NOCNY W APTEKACH W KRAKOWIE

Ul. Szczyptańska 1 „Pod Złotym Tygrysem”, tel. 101-02 i 162-66, ul. Kościuszki 18 „Pod Aniołem Stróżem”, tel. 139-45, ul. Długa 66 „Pod Tomką”, tel. 147-33, ul. Mikołajska 4 „Pod Barankiem”, tel. 110-42, ul. Dajwór 6 „Apteka Niebieska”, tel. 103-53.

W Podgórzu: ul. Brodzińska 1 „Pod Opactwem”.

Zyczenia dla p. Prezydenta oraz Marsz. Piłsudskiego

składali przedstawiciele wojska, urzędów i organizacji społecznych na ręce p. wojewody

Z okazji Nowego Roku składali wczoraj życzenia i wyrazy hołdu dla Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego oraz prezesa rady ministrów na ręce wojewody krakowskiego, którego zastępował wicestarosta M. Biłek — urzędnicy podległych p. wojewodzie urzędów, przedstawiciele wojska z gen. Mondem na czele, szefowie urzędów administra-

cyjnych, przedstawiciele samorządu, konsulowie państw zagranicznych, przedstawiciele organizacji społecznych i inni. Imieniem oddziału krakowskiego „Expressu Ilustrowanego” życzenia złożył redaktor prof. dr. Stanisław Weiner. Imieniem zebranych przemówił rektor U. Jag. prof. Kutrzeba.

Sylwester w Krakowie

Wszystkie lokale rozrywkowe były przepelnione

Jest taka jedna doba w roku, w której każdy stara się zapomnieć o troskach dnia powszedniego a mianowicie wtedy, gdy się żegna rok stary i wita nowy. Wczoraj w nocy zapelnily się wszelkie wszystkie lokale rozrywkowe, kawiarnie, restauracje itd. Noc sylwestrowa obfitowała nie tylko w zabawy, ale i w bójkę. Szczególnie wiele pracy miało pogotowie ratunkowe, które interwenjowało w 21 wypadkach.

O g. 8,15 rano wezwano pogotowie na dworzec kolejowy do Ryszarda Zembego, redaktora pisma „Neue Volkszeitung” z Łodzi, który nagle zasłabł w pociągu. Odwieziono go do szpitala.

O g. 3 wezwano pogotowie do Bro-

niawła Ślusarczyka w Rybitwach, który pobity został sztchetą przez Wincentego Kitę zam. przy ul. Losowskiej 10.

W Borku Fałęckim Alfred Wilkuszewski pobity Jana Żórawskiego. Wilkuszewskiego aresztowano.

O g. 12,30 w nocy posterunkowy policji znalazł na ul. Kalwaryjskiej nieprzytomnego mężczyznę. Był to 35-letni szwec z Zaborza Jan Burdel. Został on pobity przez nieznaną koleśdownikę, tak że doznał wstrząsu mózgu. Rannego odwieziono do szpitala.

Na ul. Płaszewskiej 65 około północy w czasie zabawy sylwestrowej pobity został 46-letni Adam Grudman.

Z Strzeleckiej herbaciarni

(R) Wehdrę do herbaciarni Akadm. Oddz. Zw. Strzel., krótko A.O.Z.S. przy ul. Dunajewskiego 7 w Krakowie. Miło, przytulnie, cztery pokoje, opalone, ogrzane, nawet bufecik, czytelnia, gry towarzyskie, no i strzelcy i strzelczynie.

Chłodno, trzeba coś zakąsić, ale dzisiaj czasy kryzysowe, więc pytamy: kiełbasa na gorąco „na widelcu” co kosztuje? 30 gr. z musztardą i dwoma kromkami chleba. A gularz, pytam nieśmiało? 30 gr. z dwoma kromkami chleba. No, a szklanka herbaty z cukrem i cytryną? Tylko 10 gr. Zamawiam, wspaniała kolacja za 70 gr. (dwa dania cztery pajdy chleba, szklanka herbaty) sam oczywiście zanoszę do stolika i rozpoczynam wywiad. Dowiaduję się, że herbaciarnia powstała dzięki inicjatywie i energii prezesa Koła Seniorów A.O.Z.S. pani Heleny Sędzielowskiej, że herbaciarnię otwarto 11 listop. 1932, a pierwsza organizacja „Koła Seniorów Strzelca” powstała w początkach maja w Krakowie 1932 r. że w kilka miesięcy później na wzór koła krak. powstały takie organizacje w Warszawie i Wilnie. Sonduje dalej, myśląc: „Jak nie drogie wkładki miesięczne,

warto zostać członkiem Seniorów”. Ustalonej wysokości wkładki miesięcznej niema, ciężkie czasy... najmniej 50 gr... bez ograniczenia. No, to sprytnie, myślę.

A kto dał na urządzenie herbaciarni? Nasza pani prezesowa, to filikus. Jak pan widzi to wszystko dary: filiżanka z której pan pije „Cmielów” a potem wskażowanie i wyliczanie ofiarodawców: Hal-ski, Reim, Au printemps, Holzer, Hen. Fraenkel, Grünwald, Pruszyński. Książki do biblioteki przestali. Dr. Sędzielowski, Drowa Kwiatkowska, Dyr. Kolkiewicz... dosyć, już dosyć, wołam, i... inni. A jednak, czas odejść, na pożegnanie pytam, kto jest wiceprezesem? Prezesowa Parylawiczowa, a skarbnikiem? Dr. Wład. Kasztelewicz, chwala Bogu myślę, jest jeden mężczyzna, myślałem, że same niewiasty rządzą Strzelcami. Ale dobrze rządzą. Bój Boże, gdyby człowiek nie miał szóstego krzyżyka na karku, wartoby, choćby dla samej Herbaciarni wstąpić do A.O.Z.S. Ale cóż, dobra była radość, patrzenia jak to młodzież ze starszemi jednoczy się i pracuje... dla Ciebie Polsko, dla Ciebie...

2 POKOJE umeblowane

ew. 1 duży dwuosobowy z wygodami, oraz możliwie z używalnością telefonu i instrumentu i utrzymaniem

poszukiwane.

Oferty do admin. „Expressu Ilustrowanego” w Krakowie, Pijarska L. 4. sub „Od zaraz”.

Rzeszów

JASEŁKA W 5-CIU ODSŁONACH.

Uczniowie tuł. Seminarjum męskiego odegrają w dniu 15 stycznia 1933 r. w sali Sokoła „Jasełka” w 5-ciu odsłonach.

ZABAWA DLA DZIECI

Zarząd Koła T. S. L. urządza w piątek, dnia 6 stycznia 1933 r. w salach Kasyna Garnizonego zabawę dla dzieci. Program nader urozmaicony, muzyka salonowa.

O ZNIŻKĘ CEN RYTUALNEGO UBOJU BYDLA I DROBIU.

Zarząd tuł. Grupy Żyd. wezwany został w tych dniach do Starostwa, gdzie starosta dr.

Frederich przedstawił konieczność obniżenia cen od rytualnego uboju bydła i drobiu, które to ceny były ostatnio zbyt wygórowane. Równocześnie p. Starosta wyraził życzenie, by urzędnikom obniżać placę o 25 proc. W związku z tą sprawą odbyło się dziś posiedzenie Zarządu kahału, o wyniku którego nie omieszkamy w następnym numerze donieść.

Zakład pogrzebowy „Pax”

Kraków, Zwierzyniecka L. 10. Telef. 128-35. Urządza pogrzeby po cenach niskich, obsługa fachowa i solidna.

Tarnów.

KOMORNICY W TARNOWIE.

W związku z wchodzącą w życie z dnem 1 stycznia b. r. ustawą o wprowadzeniu instrykcji komorników na terenie Małopolski miasto Tarnów wraz z okręgiem zostało podzielone na 4 rowiry.

W poszczególnych rewirach zostali narazie delegowani w charakterze komorników: sekretarz przydzielony s. o. Janik, sekretarz prokuratury p. Krawiec, naczelnik sekretariatu sądu grodzkiego p. Lewandowski, oraz p. Zaje z Warszawy.

Z DZIAŁALNOŚCI O. T. R.

Na ostatnim posiedzeniu Okręg. Towarzystwa Rolniczego, któremu przewodniczył prezes A. Chłewski, załatwiono wiele bieżących spraw związanych z życiem i działalnością towarzystwa. M. in. poświęcono większą uwagę sprawie zakupywania nasion dla Kolek rolniczych na okres wiccenny, oraz zakup drzewek owocowych, uruchomieniu sekcji hodowców koni w powiecie tarnowskim. Prócz tego powzięto uchwałę dalszego popierania prac w związkach hodowców nierogacizny.

Polecono ponadto zwrócić uwagę rolnikom na znaczne koszty, wynikające z transakcji z rzeźnią mlejską przy kupnie i sprzedaży świń, t. zw. materiału betonowego. Następnie inspektorzy kolek złożyli szczegółowe relacje z prac odnoszących sekcji, z których wynika, że prace powalają, pomimo walącego dziś kryzysu, gniebiącego chłopów na iocniej może w stosunku do innych sfer społeczeństwa — rozwija się program, dając zadawalające wyniki. Po dłuższej dyskusji uchwalono program zajęć na przyszłość, wyrażając podziękowanie prezesowi M. T. R. w Krakowie, prof. A. L. Nowi Jurze, Janowi Stępcowi oraz p. Proce za specjalnie gorliwe zajęcie się powiatem tarnowskim.

Nowy Sącz.

OSZUŚCI — GRACZE NA TARGACH.

W Nowym Sączu grają kilku osobników po targach, których nazwiska są dwa razy na tydzień notowane w kronice policyjnej, gdyż dwa razy na tydzień podczas dni targowych odprawieni bywają na komisarjat, a wieczorem, stamtąd wypuszczani. Uprawiają oni grę oszułką z „trzy karty”, zapomocą której wyłudnią od naiwnych chłopów ostatnie nieraz pieniądze. Podczas ostatniego targu przyszła kolej na dwóch, a mianowicie: Lezera Buchsbaum i Chęskiela Weinberga. Po dzisiejszym targu podamy prawdopodobnie następn. nazwiska partnerów przez policję zatrzymanych.

ŁADNE „SŁOWKI”.

Między Stanisławem a Władysławem, braćmi Słowkami z Rozkowie, pow. N. Sącz, wytkła kłótnia, która następnie przemieniła się w bójkę. W pewnej chwili Władysław Słowak dobył noża i zadał nim bratu cios w głowę na 10 cm. głęboki. Policja zajęła się awanturczym bractwem.

TAJEMNICZE WALIZKI RANDA.

W związku z podaną przez nas wiadomością o aresztowaniu w N. Sączu Artura Randa z Sannoka za przywłaszczenie sobie walizek z dokumentami, wartości kilku tysięcy złotych — na szkodę Zw. Spółdzielczego we Lwowie, dowiadujemy się, iż tenże Rand jako kierownik Ekspozytury Powszechnej Kasu Budowlanej w Sannoku — jest podejrzany o dokonanie całego szeregu oszustw i przestępstw i w tym celu odstawił go do dyspozycji władz sądowych w Sannoku.

TOREBKĘ TRZEBA DZIŚ TRZYMAĆ MOCNO W REKU.

Marja Majewska z Nowego Sącza, podczas gdy czekała na pociąg na stacji kolejowej w Lublinie, została okradziona. Nieznany sprawca wyciągnął jej z kieszeni płaszcz torbękę ręczną — skórzaną wraz z gotówką, oraz z różnymi dokumentami. Złodziej ukrył się w tłumie i dotychczas niewykryty.

KRADZIEŻ WĘGLA Z DREWUTNI.

Do drewni, należącej do tuł. szkoły im Kochanowskiego, włamali się nieznan sprawcy i wynieśli stamtąd we workach przeszło 500 kg. węgla, czynąc w ten sposób szkodę Magistratowi, który węgiel ten zakupił dla szkoły.

Po odegraniu dnia 5 stycznia b. r. sztuki „Trzykrotne wesela” w Domu Robotniczym — Teatr Robotniczy wyjechał do Limanowej 6-go a do Grybowa 8-go stycznia, gdzie odegra tę samą sztukę w salach „Sokoła”.

Rozmaite

SAMOCHÓD „Essex” sprzedam 2 600 zł. wiadomość „Automobilla”, Basztowa 18, Kraków.

SPRZEDAM bardzo tanio parcelę przy ul. Królowej Jadwigi 132.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Kasy Chorych, Kraków, Szczyptański Jan.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Kasy Chorych, Kraków, Kuc Stefan.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Kasy Chorych, Kraków, Kasprzycki Jan.



Moje Minjatury

Zyczenia Noworoczne.
W dniu pierwszym stycznia ludzie posyłają sobie nawzajem wizytówki, listy lub karty pocztowe z życzeniami. Oto kilka próbek tegorocznych życzeń:

I.
— „Do WPana Analoia Mayera w Tomaszowie, właściciela składu manufaktur. — Z okazji Nowego Roku życzę Panu, aby Pan mógł naszycie wykupić wszystkie swe protesty i jednocześnie przypominać, że weksel z pańskiego wytwierzenia na sumę zł. 100, płatny 5 stycznia 33 roku, jest w moim posiadaniu. Kasa czyni przez cały dzień i noc bez przerwy.
Z poważaniem
S. Lipowicz”

II.
— Najdroższa Lili!.. Zamknąłem się sam pokoju i piję za twoje zdrowie!.. Wokół zula cisza. Nikogo niema. Jestem sam, zupełnie sam. Tylko ty jedyna-jedyna jesteś przy mnie. Za twoje zdrowie!
Twój — Zbik.

Dołączają się do toastu
Heniek Bimbek
Felek Trepko.
Szczęśliwego Nowego Roku!
Małka
Zośka
Audiśka.

III.
— Kochana matulu, Względem tego, że idzie wy rok, życzę ci jako też wszystkim w chwili szczęścia i zdrowia, bo zdrowie dziś to ant. W pierwszych słowach mojego listu pię ci, żeby Kachna nie tykała mojej czerwonej uszki, bo jak przyjadę na wielkanoc, to ja oż, jak tylko będę zdrowa, bo zdrowie to ant. Zmieniam miejsce i teraz służę w wiela domu, który ma aż cztery piętra, ale się nie zpracowuje, jako że uważam na swe zdrowie, zdrowie to grunt.
Wasza — Walerka.

IV.
Depesza od syna-siudenta z Warszawy do rodziców:
— Szczęśliwego roku stop odbieram sobie cła stop przysyłacie 300 złotych na pogrzeb cłoboszczyk — Plotr, wasz syn”

V.
Pensjonarka do swojej przyjaciółki:
— Z okazji nowego roku życzę ci, żebyś w 33-ym wyszła zamąż za S. K. i J. B.
Twoja — Cosia”

fwieko-
Kino „Czarodziejka“ Telef. 11-04
ynia, ul. 10 Lutego vis a vis Banku Polskiego

Dzisiaj wyświetlamy przebojowy film p. t.
Pod kopułą cyrku
sz bogaty nadprogram dźwiękowy.
Początek seansów: 5, 7, 9 wiecz., w niedziele godzinę 3, 5, 7, 9.

URO „WAWEL“ poleca największy wybór ilości, gospodarstw, majątków ziemskich, rcel, will itd. na najdogodniejszych warunkach zapłaty! Najniższa prowizja! Jedyne w hui „WAWEL“, Kraków, Grodzka 60, telefon 3-60. 5-1

ARÓWKI przepalone kupujemy korzystnie, zamieniamy. „Kometka“, Kraków, Stradom 25.

ŁAZDA CHOROBE WYLECZYSZ
jeżeli regularnie używać będziesz
ZIOŁA DRA BREYERA
najskuteczniejsze w nast. chorobach:

Jr. 1. — kaszlu, astmie, rozedmie płuc	cena zł. 3.50
Jr. 2. — reumatyzmu, artretyzmu (złej przemianie materji)	„ „ 3.50
Jr. 3. — żółdkowo - kiskowych, wątrobowych, żółtaczce	„ „ 3.00
Jr. 4. — nerwowych, bólu głowy, bezsenności, apatii do życia	„ „ 4.00
Jr. 5. — blednicy, długotrwałej niedokrwistości	„ „ 5.50
Jr. 6. — nerkowych i pęcherzowych	„ „ 4.00
Jr. 7. — ogólnego zatrucia — przeczyszczające	„ „ 1.50

Do nabycia w oryginalnem opakowaniu w aptekach, składach aptecznych i drogerjach lub w wytwórni — POLHERBA, — Kraków - Podgórze. skrytka Nr. 48.
Zainteresowani otrzymają na żądanie darmo z wytwórni broszurkę „Jak dzyskać zdrowiu“.

Pracy i chleba

— oto czego pragniemy w nowym 1933 roku!

Po gwarnej, oszalamiającej Nocy Sylwestrowej, rankiem 1-go stycznia Nowego Roku, gdy człowiek budzi się i wyzwala ze wspomnień mniej lub więcej wesołej zabawy, na usta ciśnie się przedewszystkiem niepokojące pytanie:
— Co nam przyniesie Nowy Rok?...

Radość, czy smutek, poprawę, czy pogorszenie sytuacji, zmianę na lepsze, czy na gorsze?

Każdy chciałby wzrokiem przeniknąć tajemnicę przyszłości i odgadnąć jaki los go czeka. Nauka, niestety, nie zna jeszcze sposobów niezawodnego odgadnięcia przyszłości.

Trudno więc odpowiedzieć na te pytania, biorąc na siebie całkowitą odpowiedzialność za spełnienie tych prorocत्व. Jest to sprawa wróżek i chiromantów, którzy czasem przepowiadają prawdę, a czasem... poprosu mówią, co im ślina na język przyniesie...

Nikt nie wie co go czeka w nadchodzącym roku, nikt nie wie jak się potoczy bieg wypadków po nowych 365-ciu kartkach kalendarzowych, ale wiemy za to wszyscy, jak brzmią nasze życzenia noworoczne, czego byśmy chcieli dożyć w nowym, 1933-im roku...

A więc przedewszystkiem ażeby znikła wreszcie panosząca się wszędzie niedza, aby nie było już głodnych na świecie, aby zczęła nieszcze-

śna plaga bezrobocia, aby w żadnym domu nie zabrakło chleba powszedniego

To są jedyne, najskrytsze życzenia noworoczne każdego z nas... Nie pragniemy bogactw, nie prosimy o złotodajne źródła, nie składamy prób niemożliwych do spełnienia, nie jesteśmy kapryśni i nazbyt wiele wymagający.

Prosimy tylko o pracę i chleb.

O to, czego brak nam było w roku ubiegłym.

W czasach, gdy najsumienniejsi pracownicy obliczenia ekonomistów i profesorów w zetknięciu z faktami życiowymi okazują się błagą i fałszem, gdy wszelkie plany gospodarcze rozbijają się jak słabe fale o granitowy brzeg kryzysu, w takich czasach trudno wierzyć fantazjom proroków i przepowiedniom wróżek...

Ale są pewne dane, świadczące o tem że

idziemy jednak ku lepszym czasom. Może Nowy Rok, rozpoczynający się w dniu dzisiejszym, przyniesie nam spełnienie naszych skromnych życzeń. Wierzymy w to niezłomnie.

Bo cóżby się stało z nami, gdybyśmy nawet wiarę stracili?...

— ab —

Hallo! Tu radio!

WARSZAWA.
Godz. 11.40: Codzienny Przegląd Prasy. 11.50: Komunikat meteorolog. Gł. Wojsk. Stacji Meteor. 11.58: Sygnał czasu. 12.05: Program na dzień bieżący. 12.10: Płyty gramofonowe. 13.30: Urzędowy Kom. P.I.M. 15.10: Kom. Państw. Inst. Ekspertowego. 15.15: Komunikat gospodarczy. 15.25: Przegląd komunikacyjny. 15.35: Skrzynka pocztowa. 15.50: Muzyka salonowa 16.25: Francuski kurs element. 16.40: Odczyt. 17.00: Chorały gregoriańskie. 17.55: Program na dzień następny. 18.00: Muzyka lekka. 18.50: Rozmaitości 19.20: Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.30: „Na widnokręgu“. 19.45: Pras. Dziennik Radiowy. 20.00—22.10: Opera ze studja „Don Pasquale“ 22.10: Skrzynka pocztowa techniczna. 22.25: Muzyka taneczna z płyt. 22.55—23.00: Urzędowy Komunikat P.I.M. 23—24: Muzyka taneczna.

KRAKÓW.
Godz. 11.40: Przegląd Prasy. 11.58: Sygnał czasu. 12.10: Płyty gramofonowe. 15.10: Transmisja z Warszawy. 15.35: Odczyt. 15.50: Płyty gramofonowe. 16.25—17.55: Transmisja z Warszawy. 17.55: Program na dzień następny 18.00: Muzyka lekka z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.15: Odczyt. 19.30—22.25: Transmisja z Warszawy. 22.25: Płyty gramofonowe. 22.55—24: Transmisja z Warszawy.

POZNAŃ.
Godz. 11.40: Przegląd Prasy. 11.58: Sygnał czasu. 13.05: Koncert gramofonowy 14.00: Giełda pieniężna i zboż. towarowa. 14.15: Komunikat

gospod.-rolniczy. 16.40—17.55: Transmisje z Warszawy. 17.55 Odczyt 18.00: Odczyt. 18.15: „Miscelanea radiowa“. 18.30: Francuski met. Ingw. 18.45: „Zwierciadło świata“ — wygłosi p. B. Burskiakiewicz. 19.00: Nadprogram z ilustr. muz. 19.38: Sygnał czasu. 19.30—22.05: Transmisje z Warszawy. 22.05—23.20: Sygnał czasu.

KATOWICE.
Godz. 11.40: Przegląd Prasy. 11.58. Sygnał czasu. 12.10: Płyty gramofonowe. 13.20: Komunikat meteor. z Warszawy. 15.10: Komunikaty z Warszawy. 15.25: Komunikat gospodarczy 15.35: Muzyka lekka (płyty). 16.10: Skrzynka pocztowa 16.25—17.55: Transmisje z Warszawy. 17.55: Program na dzień następny. 18.00: Muzyka lekka z Warszawy. 19.00: Odczyt. 19.15: Rozmaitości. 19.25: Komunikat Strażactwa Śląskiego. 19.30—22.10: Transmisje z Warszawy 22.10: Skrzynka pocztowa techniczna. 22.25: Program na dzień następny. 22.30: Płyty. 22.55—24: Transmisje z Warszawy.

WIŁNO.
Godz. 11.40—13.25: Transmisje z Warszawy i Krakowa. 14.40: Program dzienny 14.45: Fogg i Faliszewski na płytach. 15.15—15.25: Transmisje z Warszawy. 15.25: Audycja dla dzieci. 15.55: Etiudy symfoniczne. 16.25—17.55: Transmisje z Warszawy. 17.55: Program na wtorek. 18.00—18.40: Transmisje z Warszawy 18.40: Codzienny odcinek powieściowy. 18.50: Rozmaitości. 19.00: Odczyt litewski. 19.15: Wileński komunikat sportowy. 19.30—24: Tr. z Warszawy.

Sztuczny rad rozbija atomy

Sensacyjne doświadczenia uczonych
„Sztuczny rad“ został wreszcie wynaleziony. Po długoletnich studjach i badaniach zdolano stworzyć potężną energię, wobec której siła radu jest prosto niczem.
Jak wiadomo, rad emanuje silne promienie, z których jeden tylko rodzaj odznacza się leczniczymi właściwościami. Są to promienie katodowe. Promienie takie jesteśmy również w stanie wytworzyć sztucznie przy pomocy aparatów Rentgena, jednak są one o wiele słabsze od promieni radu.
Promienie te posiadają szybkość 100.000 km. na sekundę i po drodze swej, natrafiając, naprzykład, na atom są go w stanie rozbić.
Rozbite atomu jest jedną z najnowszych zdobyczy fizyki a uczeni spodziewają się, że wkrótce będą w stanie w ten sposób produkować złoto.
Wytworzenie silnych promieni katodowych jest zależne jedynie od siły zużytego prądu elektrycznego. Obecnie w niemieckich zakładach elektrotechnicznych „AEG“ zbudowano aparat Rentgena długości 2 i pół metra na zasilenie którego zużyto 12 milionów volt.
Osiągnięte rezultaty przeszły wszelkie oczekiwania. Zdolano wytworzyć promienie katodowe jakże daleko 10 tysięcy kilogramów radu. Należy zaznaczyć, że ogólna ilość radu na kuli ziemskiej wynosi zaledwie pół kilogramu.
Przy pomocy niezwyklej energii rozbito już sześć pierwiastków między innymi i ołów. Uczeni amerykańscy chcą obecnie stworzyć promienie katodowe przy pomocy 50 milionów volt. Należy zaznaczyć, że energia powstała z rozbitcia jednego atomu jest w stanie poruszyć pociąg, na przestrzeni od Warszawy do Pekinu.
Rozbite kilkudziesięciu atomów jest w stanie dostarczyć energii potrzebnej na wyprodukowanie elektryczności dla całej kuli ziemskiej na przeciąg jednego roku. (sb)



Największy teatr na świecie

otwarty został w New Jorku
(lu). — W czasie, gdy liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych urasta do astronomicznej wprost liczby piętnastu milionów, w samym sercu New Yorku, na piątej Avenue, bez przerwy buduje się nowe, gigantyczne miasto, które nosić będzie nazwę „Radio-City“, coś w rodzaju „wesołego miasteczka“, zakrojonego na amerykańską miarę. Właścicielem tego nowego „miasta w mieście“ jest wielkie konsorcjum amerykańskie, na czele którego stoi amerykański milionier John Rockefeller.

„Radio-City“ ma się składać z szeregu drapaczy chmur, do których mają być przeniesione radiostacje amerykańskie, nadające specjalne audycje dla teatrów. Pierwszy, siedemdziesięciopiętrowy gmach został już wykonany i oddany do użytku publicznego. W gmachu tym mieści się największy teatr na kuli ziemskiej, obliczony na 6.200 miejsc siedzących.

Potężna kurtyna tego jedynego w swym rodzaju teatru podnoszona jest przy pomocy trzynastu motorów. Nawet jak na stosunki amerykańskie jest to teatr, stanowiący cud techniki XX-go wieku.

Szczegóły tego nowego światła radiowego trzymane są w najściślejszej tajemnicy. Nikt nie ma prawa dostępu do tego przybytku sztuki zanim wszystkie gmachy nie zostaną ukończone. Wiadomo tylko tyle, że wszystkie amerykańskie stacje radiowe przeniesione zostaną do potężnych drapaczy chmur „Radio-City“. Ponadto „Radio-City“ posiada

własną orkiestrę, składającą się ze 100 osób. Reżyserkim kierownikiem tego teatru-monstre ma zostać Leon Leonidow, który przez dłuższy czas współpracował z Mordkinnem i Pawłową.

Program inauguracyjny zapowiada występy najznakomitszych artystów Europy i Ameryki.

Na pierwszym miejscu widnieje nazwisko znakomitego śpiewaka Titta Ruffo.

Nowiny teatralne i filmowe

(lu). — „Cesarzowa i ja“ — oto tytuł nowego filmu, w którym wystąpi znakomita trójka artystów filmowych: — Liliana Harwey, Mady Christians i Conrad Veldt.

Ostateczny oficjalny wynik dorocznego posiedzenia Akademii Sztuki Filmowej w Ameryce, na którym przyznane zostały nagrody za rok 1932, brzmi następująco:

Za najlepszą kobiecą kreację aktorską wyróżniona została Helena Hayes w obrazie p. t. „Dlaczego zgrzeszyłam“.

Za najlepszą męską kreację aktorską nagrodzony został Fryderyk March w filmie „Dr. Jekyll i Mr. Hyde“.

Za najlepszą reżyserię nagrodzony został Franz Borzage za film „Zła dziewczyna“.

Za najlepsze zdjęcia nagrodzony został operator Lee Gurnes za film „Szanghaj Express“.

Za najlepszą farsę krótkometrażową uznany został film p. t. „Katarzynka“ z Laurelem i Hardym.

Wytwórnia „Universal“ zapowiada monumentalny film p. t. „Wielka klatka“, w którym wystąpią najslawniejsi artyści cyrkowi Ameryki.

CAROLA LOMBARD WYSTĄPI RAZEM Z CLARKIEM GABLEM.

Carola Lombard zastąpi Miriam Hopkins w filmie wytwórni Paramount „Nie mam nikogo bliskiego“, gdzie jej partnerem będzie Clark Gable. Miriam objęła główną rolę w dwóch filmach: „Świećność“ i „Pieśń nad pieśniami“ według utworu Sudermanna.

TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna.

Napisał specjalnie dla „Expressu” JERZY BAK

121

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Pewnej dżdżystej nocy dokonano niesamowitego zbrodni na podmiejskiej szosie. Oliana niezwykłego zabójstwa padła młoda jeszcze i ładna hrabina Wilska która znalazła naga przywiązana do konia Hrabina Wilska była uduszona. W reku jej znaleziono strzępek listu, pisanego do Leny Porebskiej.

Porebska jest biedna, lecz ucziwa dziewczyna. Na nią pada początkowo podejrzenie o udział w tej potwornej zbrodni. Właśnie bowiem, że hrabina przed śmiercią miała wyjawić jakiś tajemnicę, dotyczącą życia Leny tajemnicę tę zabrała jednak ze sobą do grobu.

Lena ma narzeczonego — doktora Stefana Laseckiego, który ją porzucił, gdyż zakochał się w pięknej artystce filmowej Wierze Tucholskiej, pracującej w wytwórni „Roll-Film”. Właścicielem tej wytwórni jest Mueller, szpieg niemiecki.

Cała wytwórnia jest gniazdem szpiegowskim, a do tej bandy prócz Muellera oraz Wierzy Tucholskiej należy jeszcze „reżyser” Lehman.

Dzięki podstępowi Mueller wciąga Lenę do wytwórni, chce z niej również uczynić sz. ega. Lena — nie podejrzewając nic złego — zaufała mu i wpadła w sprytnie zastawione sidła.

W nocy zakrada się do poselstwa francuskiego i zabija attaché wojskowego, wykradając jednocześnie z biurka ważne dokumenty. Wszystko to miało być gra filmowa, lecz okazało się rzeczywistością.

Lena nie może się już wyzwolić z tych okrutnych sidła. Mueller uczynił z niej gwiazdę filmową — Ine Rey — a gdy spełniła już swą rolę szpiega, zwinął przedsiębiorstwo i ulotnił się wraz z Lehmanem i innymi. Ale ciągle jeszcze ma ją na oku i nie przestaje jej szantażować.

Wykryciem tej szantażowskiej zamowy się trzej detektywi: — Jan Zegala, Janusz Grant i Wacław Kaleta.

Lena po niedanym zamachu samobójczym znalazła się w pałacu barona Regena, który jednocześnie jest właścicielem wielkiej fabryki. W fabryce tej zredukowano wielu robotników, między innymi również Kofaczka, który przybył do Leny, by poskarżyć się na swój ciężki los.

Lena udaje się w odwiedziny na ulicę

Garncarska, gdzie mieszka Kofaczek.

Na pięterku w tym samym domu mieszka chory robotnik Roman Zeber z żoną i córką Janką.

W kilka miesięcy potem odbywa się jej ślub z baronem.

Janka Zebrówna pracuje jako kasjerka w sklepie, mieszkać nadal przy ul. Garncarskiej. „Zakochał się” w niej pewien młodzieniec — Jerzy Sareński, który chce od niej wy dostać ostatnie oszczędności i ludzi in obietnicami małżeńskimi.

Janka, nie tracąc doń zaufania, oddała mu swe oszczędności i Sareński ulotnił się, zabierając ostatnie grosze biednej dziewczyny.

Lena udała się do Sareńskiego, by pomówić z nim w sprawie Janki, lecz Sareński zagroził jej szantażem, jeśli będzie dalej mieszała się do tej sprawy. Okazało się, że Sareński za pośrednictwem Marvi pokojówki Leny, skradł jej listy, pisane przez Stefana.

Sareński zostaje zamordowany w tajemniczy sposób. Kto go zamordował — niewia domo narazie. Początkowo podejrzany był niejaki Kazimierz Jurecki, lecz został on zwolniony.

Stefan Lasecki przybył specjalnie z Bolechowa, gdzie stale ostatnio przebywał, by pomóc Lenie w wydoskonaleniu tych kompromitujących ją w oczach męża listów. Listy te udało się zniszczyć.

Okazuje się, że Sareński ukrywał się tylko pod tym nazwiskiem, posługując się zrabowanym paszportem, w rzeczywistości zaś nazywał się inaczej. Kim w takim razie był właściwie zamordowany Sareński, nie można było narazie ustalić.

Aby znowu ściągnąć na swą stronę Lenę, Mueller wraz z Lehmanem starają się zrujnować barona i powasnić Lenę ze Stefanem.

W tym celu Lehman nawiązuje kontakt z Złotą, dziewczyną kabaretu „Zielona Papuga” i namawia ją do wyjazdu do Bolechowa gdzie ma zająć się Stefanem.

Stefan i baron wpadają w tę sprytnie zastawioną sieć.

Nieznanym sprawcy podpalają fabrykę Regena.

Baron jest zrujnowany i umawia się ze swym sobowtórem, który ma za niego popłacić samobójstwo.

mniej łączyło ją z tym człowiekiem. — Przeczuwała już że spotkanie to nie przyniesie jej nic dobrego.

Z uczuciem lęku położyła się do łóżka.

Tego wieczoru wcześniej zasnęła. Spała spokojnie przez całą noc. Obudziła się około siódmej.

Pokojówka podała jej śniadanie do łóżka.

— A czy pan już wstał?.. — zapytała Lena.

— Nie... Jeszcze śpi..

— Proszę mu również podać śniadanie do łóżka..

— Dobrze, proszę pani..

Próbowała jeszcze zasnąć, ale nie mogła.

O dziewiątej podniosła się z łóżka.

Gdy pokojówka weszła do sypialni, by sprzątać Lena zapytała:

— Czy pan już jest w gabinecie?..

— Nie — brzmiała odpowiedź. — Jeszcze śpi..

— A śniadanie jadł?..

— Nie..

— Dlaczego?..

— Bo pan baron śpi jeszcze..

— Ale mówiałam, żeby mu śniadanie podać do łóżka..

— Pukałam do sypialni pana, ale nikt się nie odpowiada..

— Niemogliwie..

— Dwa razy pukałam proszę pani.. Pan baron ma mocny sen..

Lena zamyśliła się. Czyżby spał jeszcze o tej porze?.. Zawsze już o ósmej siedział w swym gabinecie.. Nie mógł ostatnio spać.. Sam jej to mówił..

Postanowiła rzecz tę sprawdzić..

Zapukała do drzwi sypialni męża. Rzeczywiście nikt nie odpowiadał.

Zajrzała przez dziurkę od klucza.. Zdawało jej się, że drzwi są zamknięte..

Nic podejrzanego nie zauważyła. Na cisneta kłamek.. Drzwi się otworzyły..

Baron leżał w łóżku..

Lena już na progu zauważyła nie zwykłą bladłość jego twarzy.. Zbliżyła się ostrożnie na palcach..

Co to?!.. Krew?.. Na poduszce, na kółdrze?.. Na twarzy?..

Baron nie żyje!..

Zastrzelił się!.. Popenił samobójstwo!.. Przedzł lekarza, policję.. Może morderstwo?..

Zbiegła się służba. Ocucono przedewszystkiem omdlałą Lenę. Przwiechała karetka pogotowia. Baron już nie żył.. Kula przeszła skroń..

Samobójstwo..

Przy łóżku kartka:

— Nie wlicie nikogo. Sam odebrałem sobie życie. Zmusiły mnie do tego fatalne warunki materialne. Wszystko przepadło. Życie straciło dla mnie urok.

Anastazy Regen

A więc sprawa była jasna. Nieszczęsny pożar pozbawił barona majątku. — Znalazł się w przykrych sytuacjach. Nie miał innego wyjścia, więc strzelił sobie w skroń.

Ale policja nie poprzestała na tych faktach. Zaczęła wypytywać, śledzić, węszyć.

Oddźwierny zeznał, że we czwartek około godziny siódmej przyszedł jakiejś niedźmie odziany mężczyzna. Baron kazał go wprowadzić wprost do gabinetu. Siedział dość późno, do dwunastej.

Oddźwierny otworzył mu drzwi. Nieznajomy wyszedł z małą walizką w reku. Po tej wizycie baron nie wychodził już ze swego pokoju i nikt go nie widział.

Stało się więc dla wszystkich rzecz jasną że Regen popełnił samobójstwo.

Przy łóżku znalezione rewolwer w którym brak było jednego naboju. Po-

zostawiony list również wykluczał koncepcję mordu. Zgodzono się więc z tem, że baron Regen wskutek fatalnej sytuacji materialnej przeniósł się w zaświaty..

Ze w ciągu kilku dni następnym zgłoszono do policji zameldowanie w sprawie zaginięcia jakiegoś tam bezrobotnego nazwiskiem Wincenty Kofaczek i że poszukiwania w kierunku odnalezienia zaginionego nie dały żadnych rezultatów — kłóży na to zwrócić uwagę, a co najważniejsze — kłóży wypadek zaginięcia Kofaczka łączył z wykryciem trupa w sypialni barona?.. — Nikt nie powiazywał tych dwóch faktów..

Tylko biedna Kofaczkowa dziwiła się ogromnie, że w kilka tygodni potem otrzymała zawiadomienie że jakiś anonimowy ofiarodawca przysłał jej z Berlina 10 000 złotych.. Napróżno łamała sobie głowę, kłóży to mógł przysłać tak wielką sumę pieniędzy..

Nie odgadła, — że sumę tę zarobił ucziwie jej mąż — nieboszczyk, przypłacając ten zarobek własnym życiem..

W tym czasie, gdy Lena wyprawiła swemu małżonkowi pogrzeb, baron pod obcym nazwiskiem przebrnął przez granicę i zatrzymał się narazie w Berlinie.

A po pogrzebie przyszyły nowe troski i kłopoty. Baron pozostawił ją narazie bez grosza.

Pajac i całe jego wnętrze sprzedano z licytacji za długi.

Lena pozostała na bruku.

Mueller i Lehman dopięli swego. Radość ich była ogromna. Szczególnie Lehman triumfował.

Spacerując po pokoju z założonemi w tył rękoma, chwalił się przed Muellerem:

— No nie mówiłem?.. Nie doarczyłem słowa?.. Sześć tygodni upłynęło zaledwie od naszej ostatniej rozmowy a wszystko jest już zrobione.. Baron nie żyje.. Lena znalazła się znowu na bruku.. Stefan Lasecki przestał dla niej istnieć.. Zakochał się po uszy w Złutce.. Możemy ją teraz w każdej chwili mieć znowu dla siebie.. Już podałem naszych agentów.. Sprawdzają ją dzisiaj.. Co słyhać z tej delegacji?..

— Ma przyjechać za kilka dni.. W piśmie pojawiły się już pierwsze wiadomości.. Książę Ruprecht miał rację.. Robota będzie bardzo ciężka.. Ale damy sobie radę.. — odparł Mueller. — Jak się nazywał ten młody urzędnik ministerstwa spraw zagranicznych, stojący na czele delegacji?.. Eugenjusz Gromski!.. Trzeba będzie mu podsunąć Lenę.. Czy kontakt ze służbą z „Esplanady” nawiązany?..

— Oczywiście.. — potwierdził Lehman. — Portier jest już po mojej stronie.. Przedstawiłem mu się jako dostawca najładniejszych dziewczynek.. Przyrzekłem mu współudział w zyskach i na początek dałem mu 50 złotych.. Gotów był całować mnie po rękach.. Umówiłem się z nim w ten sposób, że ktoś ze służby podsunie Gromskiemu myśl, czy nie zechciałby nawiązać znajomości z pewną elegancką damą z towarzystwa.. Znajac słabą stronę Gromskiego, należy przypuszczać, że nie omienie takiej okazji a wtedy podsunemy mu Lenę, która już sama wszystko zrobi.. Ostatnie dni nędzy nauczyły ją, że w dzisiejszych czasach o zarobek trudno.. Zresztą, Lena tak jest zdeterminowana, osłabiem przyżyciami, że pozbyla się już wszelkich hamulców moralnych.. Spadła już na samo dno..

(Dalszy ciąg jutro).

Rozdział osiemdziesiąty dziewiąty

Krew na poduszce

Po wizycie Kofaczka baron zmienił się ogromnie. Stał się rozmowniejszy i weselszy.

Przychodzili doń ciągle różni interesanci, wśród których przeważał element wierzejski.

Baron dla wszystkich miał jednokową odpowiedź:

— Zaczekać jeszcze kilka dni. — Niech tylko ochłone z tego przekłętogo pożaru. Nikomu nie zostanie winien ani grosza, wszystko wypłace.

Zbliżał się dzień umówionej wizyty Kofaczka. We czwartek w południe baron rzekł do żony:

— Dawno już nie mieliśmy tak pięknego dnia.. Nie wiem czy długo będziemy się cieszyli tak ładną pogodą. Czy nie chciałabyś wyjechać ze mną na spacer?

Troskliwość i uprzejmość barona wydawały się jej nieco podejrzanę. Lena zdawała sobie sprawę z tego że uczucia te nie wypływały ze szczerego serca.

Ale baron był ostatnio tak bardzo zagadkowy, że musiałaby być naprawdę cudotwórczynią, aby odgadnąć wszystkie jego utajone myśli i zamierzania.

Zgodziła się na przejażdżkę po mieście.

Jechali wolno otwartem autem przez rozświetlone ulice. Szofer wymijał ostrożnie taksówki dorożki i prywatne limuzyny paradujące maćstatycznie po ulicy, niczem na automobilowej wystawie.

W pewnej chwili baron wyteżył wzrok wpatrując się intensywnie w fakięgość jegomości stojącego przed ma gazyem jubilerskim i zwróconego twarzą ku jezdni.

Lena spojrzała również w tę stronę i o mało nie krzyknęła z wielkiego przerażenia: — — przed magazynem jubilerskim stał Lehman.

Baron w pierwszej chwili nie mógł sobie przypomnieć tej twarzy, lecz nagle zawołał, zwracając się do szofera:

— Zatrzymaj pan natychmiast maszynę!..

I chwyciwszy Lenę za rękę, dodał:

— To on!.. Dyrektor Eisen!.. Musimy go zatrzymać!..

Lena w niego zrozumiała o co chodzi i wydała szoferowi inne zlecenie:

— Jedź pan czempredziej do domu!.. Szofer usłuchał rozkazu pani i puścił w ruch maszynę.

— Stać! — zawołał baron. — Każę panu stać!..

Szofer zwolnił tempo.

Ujechali już spory kawałek. Baron wyskoczył z auta i zawrócił.

Przed magazynem jubilerskim niko go już nie było.

Wrócił zły i zrytowany.

— Nie rozumiem dlaczego kazałeś puścić w ruch maszynę.. Miałem go już w ręku.. To on był napewno!..

— Nie rozumiałam o co ci chodzi!.. — tłumaczyła się najwinnie. — Sądziłam, że chcesz uniknąć z nim spotkania!..

— Co też wpadło ci do głowy!?!.. Szukam go już od kilku tygodni!.. Przez niego nie mogę wyjąć od reienta 50 000 dolarów!..

Baron miał z tego powodu zepsute całe popołudnie. Zamknął się w swym gabinecie i znowu nikogo nie przyjmował.

Lena była również zdenerwowana. Spotkanie z Lehmanem nie było zbyt przyjemne. Zbyt wiele przykrych wspo-

Groteskowe przepisy prawne w Ameryce

stwarzają często paradoksalne sytuacje

(z) Donosiliśmy już, że kiedy Albert Einstein, twórca teorii względności, przybył niedawno do konsulatu Stanów Zjednoczonych w Berlinie celem uzyskania wizażu wjazdowego do „ziemi obiecanej”, zadano mu szereg pytań, między innymi: czy nie zamierza zamordować prezydenta Stanów Zjednoczonych względnie siłą usunąć rządu amerykańskiego, czy jest zwolennikiem wielożeństwa, wreszcie — czy cierpi na chorobę umysłową.

Gdy pytania te nie tylko w Niemczech, ale przede wszystkim w Ameryce samej wywołały głośny śmiech, urząd spraw zagranicznych w Waszyngtonie wyjaśnił, iż pytania te są całkowicie zgodne z obowiązującymi przepisami, których nawet dla Einsteina obowiązek nie wolno.

Czy nie byłoby właściwym, gdyby urząd spraw zagranicznych przyznał szczerze, że suche przestarzałe paragrafy prawa dawno już winny być pogrzebane?

Pytanie w kwestii zapatrywań na wielożność miało swe uzasadnienie w okresie walki z mormonami, credo polityczne petenta mogłoby jeszcze interesować władze amerykańskie, gdyby miały jakies wątpliwości co do jego osoby. Jednakże w stosunku do człowieka tej miary co Einstein, obiekty te są prosto — absurdalne.

Zyciowym w XVIII stuleciu był przepis o tem, iż prezydent i członkowie kongresu obejmują swe urzędy dopiero po upływie 4-ech miesięcy od dokonania wyborów. W czasie tym, kiedy przebycie kraju końmi lub dylżansem trwało tygodnie i miesiące, gdy należało obliczyć wyniki wyborów zawiadomić wybranych i sprowadzić ich do Waszyngtonu — okres czteromiesięczny był konieczny do załatwienia tych wszystkich formalności. Kontynent amerykański obejmuje 5000 kilometrów! Że zaś w ciągu tego okresu kraj nie mógł pozostać bez rządu i parlamentu, poprzedni dyktatorzy urzędowali w dalszym ciągu.

Dzisiaj jednak, kiedy przebycie kraju koleją zajmuje zaledwie 90 godzin, gdy telegraf i telefon w ciągu minut kilkudziesięciu mogą zaalarmować najodleglejsze zakątki — te trącające myszką paragrafy są w dalszym ciągu stosowane. I dlatego Roosevelt musi do marca siedzieć bezczynnie, pomimo iż polika wewnętrzna i międzynarodowa Ameryki została zagwożdżona aż do obicia przez niego władzy, dlatego też deputowani, którzy zostali wybrani w listopadzie 1932 roku, dopiero w grudniu roku przyszłego przysięgają do pracy...

Dalej — obywatel amerykański nie może być skazany o ile cały komplet, t. j. 12 ławników nie wyrazi jednogłośnie pewności co do jego winy. Zasadniczo jest to korzystne dla oskarżonego, otwiera jednak furtkę do nadużyć, gdyż może on przez przekupienie jednego tylko ławnika uzyskać wolność. Z tego powodu ławników wybiera się na krótko przez rozprawa, zaś w trudniejszych procesach są oni na czas trwania roz-

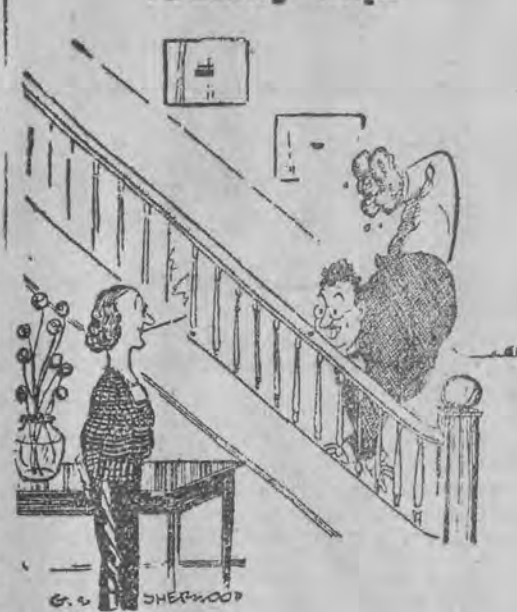
prawy izolowani. Wielkie procesy odbywają się obecnie odrywając nieraz ławników na kilka tygodni od rodzin i zajęć. — Mieszkają oni wówczas na rachunek stanu w hotelach, znajdują się pod ścisłą kontrolą i drogę z hotelu do sądu i z powrotem odbywają pod nadzorem. W okresie tym nie dostają do rąk nawet piśm, aby zachować całkowitą bezstronność.

W okresie wzmożonego handlu żywym towarem, karane było przewożenie młodej dziewczyny przez granice danego stanu. Obecnie zaś za opłatą 5 centów można przejechać na drugi brzeg Hudsonu, stanowiącego granicę stanów New-York i New-Jersey. Gdyby zatem prawo chciało przesładować

wszystkich młodzieńców, odbywających także przez aždżki z młodemi dziewczętami — miałoby wiele do roboty. A jednak pomyslowe młode „damy” mają tu wdzięczne pole do szantażu, który mogą z powodzeniem uprawiać na swych znajomych.

Najbardziej jednak groteskowym jest paragraf, odnoszący się do „udowodnionego zepsucia moralnego” emigranta. O ile więc emigrant jest rozwiedziony, zaś sąd uznał go za winną stronę, wówczas wstęp do Ameryki jest dlań zamknięty. W ten sposób angielską hrabinę Catcart przez kilka tygodni przetrzymano na Ellis Island, zanim dostała się do „kraju nieprawdopodobnych możliwości”.

Idealny mąż



Co musz umieć idealny mąż, aby nie zabrudzić podłogi, gdy w siołę powraca do domu..

W Berlinie zamordowano 2 tys. kotów

uśmiercając je w szklanej hali wypełnionej gazem. — Okrutne widowisko dla dobra... nauki

W Berlinie przed kilku dniami odbyło się jedno z najbrutalniejszych widowisk — zatruto bowiem w obecności wielu uczonych, a szczególnie chemików, dwa tysiące kotów. Uczeni ci przybyli specjalnie po to, aby zobaczyć, jak owe koty wiją się w przedśmiertelnych drgawkach i zdychają w najokropniejszych bólach.

Uczni przyglądający się temu okrutnemu widowisku uzbrojeni byli w notesy, pióra i ołówki, notowali oni skrupulatnie wszystkie spostrzeżenia — każde poruszenie kota, każdy skok, lub rozpaczywe miauczenie. Zapisywali również z największą ścisłością moment, gdy zatruty kot wydawał ostatnie swoje tchnienie. Dwa tysiące kotów padło ofiarą próby gazu trującego, który w ostatnich czasach został wynaleziony przez pewnego wybitnego chemika niemieckiego.

Próba ta dała „zadawalniące” wyniki: Wynalazek okazał się skutecz-

nym skutecznym środkiem uśmiercającym. Dla wypróbowania nowo wynalezionego gazu, który przyjęty został przez szowinistyczną prasę niemiecką z wielką radością jako „triumf” ducha germańskiego — wybudowano wielką halę o szklanych ścianach przez które zebrani uczeni mogli dokładnie i ściśle czynić swoje obserwacje.

Do hali tej wpuszczono dwa tysiące nieszczęśliwych zwierząt następnie wpuszczono zabójczy gaz. W pierwszej chwili wśród kotów zebranych w tak dużej ilości, panowała najwyższa radość. Skakały one beztrudno i miauczały z zadowoleniem, nagle jednak uderzyła na nich śmierć. Koty opanowały szal. — Zaczęły one przeraźliwie skakać i dzioko miauczeć, ostatnimi słami usiłowały one wdrapywać się na gładkie ściany za którymi stali szlachetni mężowie nauki. Z największym wysiłkiem nieszczęsne ofary starały się utrzymać na gładkich ścianach, jakby tutaj mogły się

uratować od niechybnej śmierci. Raz po raz spadały one jednak martwe.

Jednemu z kotów z zadziwiającą zręcznością i wyjątkowym wysiłkiem udało się wdrapać na sam szczyt ściany. W tej chwili jednak spadł on i w konwulsjach zaczął tarzać się po ziemi. Te męczarnie trwały równo jedenaście minut.

Nagle wśród licznie zebranych widzów powstało lekkie zamieszanie. — Szybko zostało ono jednak opanowane, by nierozproszyć uwagi badających. Okazało się, że pewien wyższy urzędnik władz municypalnych Berlina, zabrał ze sobą na to budujące widowisko swoją 15-letnią córeczkę która jednak nie mogła znieść widoku tych cierpień i zemdlła.

Rezultat tego widowiska był następujący: Pewna liczba kotów — dokładny procent zostanie oczywiście przez uczonych ustalony i podany do wiadomości publicznej — padła natychmiast po zetknięciu się z tym śmiercionośnym gazem, część ich meczyła się przez kilkadziesiąt godzin i wydała ostatnie tchnienie w cztery, pięć, lub nawet więcej godzin po wydobyciu ich ze szklanej zatrutej hali.

Trzy koty wykazały tak olbrzymią odorność, że żyły jeszcze przez trzy dni. Przez cały ten czas przechodziły one najtrudniejsze męki. Jeden natomiast kot wykazał tak ogromną odorność, że zdechł dopiero po upływie 14 dni.

Korespondent „Gazety Kolońskiej” który obecnie był na tym pokazie opowiada na zakończenie swojej relacji charakterystyczny epizod.

Po widowisku zebrani uczeni i goście udali się do miasta. Na skrzyżowaniu dwóch ulic jedna z dam, która z najbardziej zinną krwią notowała sobie przebieg śmierci dwóch tysięcy kotów, nagle przeraźliwie krzyknęła. Zauważyła ona bowiem, że samochód o mało nie przejechał przebiegającego przez jezdnię kota. Oczlonego kota, który z doznanego strachu całkowicie osowiał, dama owa nieszczęśliwie głaskała i przenosiła przez jezdnię. Natomiast okrutna śmierć dwóch tysięcy tych zwierząt nie wywarła na niej żadnego wrażenia.

Serce ludzkie posiada również swoje kaprysy.

Yes.

PISARZE W HOLLYWOOD.

Elissa Landi jest nie tylko gwiazdą filmową, ale także znaną literatką. Kurżula pogłoski, że Elissa ma zamiar opisać obecnie powieść, której tłem ma być Hollywood.

Kemal Pasza reformuje język

Turcy nie znali dotychczas języka... tureckiego

(x) Mustafa Kemal Pasza, pierwszy prezydent tureckiej republiki, ma przyjąć dwa wielkie zadania. Chce on mianowicie przeprowadzić reformę tureckiego języka, przez wyeliminowanie ze słownictwa wyrazów obcego pochodzenia, i zastąpienia ich rdzennie tureckimi.

Mustafa Kemal Pasza jest wielce obrotnym człowiekiem i Turcja ma mu wiele do zawdzięczenia. W pierwszym jednak rzędzie wiele dobrego wyświadczył on tureckim kobietom wyzwalając je od noszenia zasłony na twarzy i zezwalając na noszenie europejskiego odzienia.

Pozatem był on inicjatorem udzielenia kobietom swobody i zniesienia hańb. Teraz Kemal Pasza zamierza

zająć się generalną „czyszką” języka tureckiego, który jest bardzo zachwaszczony wyrazami pochodzenia perskiego i arabskiego. Tylko niewielu Turków rozmawia naprawdę po turecku, reszta, i wszyscy wykształceni używają wielu wyrazów arabskiego pochodzenia, które dostały się w użycie za pośrednictwem książek.

Autorzy hojnie szafowali wyrazami obcymi uważając, że mają one ładniejsze brzmienie. Orientaliści, których Kemal Pasza zasadził do „oczyszczenia” języka mają nielada pracę. Przedewszystkiem trudno jest znaleźć rzeczowe źródła na których możnaby się oprzeć. Znalezione na szczęście jakiś stary turecki leksykon, który narazie stanowi podstawę całego zagadnienia.

Leksykon ten jest swego rodzaju unikatem. Są tam zebrane wszystkie wyrazy tureckie, jakie kiedykolwiek były używane. Kemal Pasza nie darmo widać studiował leksykon wyrazów tureckich. Depesza jego, którą wysłał do prezydenta tureckiego parlamentu, była tak niezrozumiała, że nikt jej nie mógł odcyfrować.

Źródłami na których opierać się będzie reforma języka tureckiego są: stary dialekt plemion anatolijskich i rozmaite centralno - tureckie dialekt. W każdym razie okazuje się, że język turecki bardzo mało tylko jest podobny do tego, który jest obecnie w Turcji w powszechnym użyciu. A poddani Kemala Paszy martwią się, że beda się musieli uczyć na rozkaz swego prezydenta nowego języka, a mianowicie... tureckiego.

Austrjaczki nie chcą całować

Komiczny incydent w Salzburgu

Niezwykle zameldowanie wpłynęło do policji wiedeńskiej. Związek kobiet w Salzburgu złożył do policji skargę na dyrektora jednego z teatrzyków wiedeńskich, który miał rzekomo obrazić kobiety austriackie.

Jak się okazało, jeden z teatrzyków wystawił program pod „zachęcającym” tytułem — „Całujcie austriaczki”. Szyk i wdzięk austriaczek jest ogólnie znany, to też tytuł takiej operetki nikogo nie zdziwił. Jednak związek kobiet w Salzburgu uczuł się tym tytułem dotknięty.

Niewiasty oświadczyły komisarzowi policji, że „wezwanie” takie naraża na szwank dobre imię wszystkich austriaczek.

Cenzura, po rozpatrzeniu całej sprawy uznała, że w tytule niema nic coby obrażało moralność publiczną, wobec czego niema podstaw do konfiskaty. Sprawa jednak stała się głośna. Kilka dzienników wykpiło całą akcję zbyt gorliwych obrońców cnoty niewiast austriackich.

Niektóre dzienniki zaproponowały złośliwie, aby zmienić tytuł operetki na „Nie całujcie austriaczek”, wyrażając jednak wątpliwość, czy zgodzi się na to reszta kobiet austriackich.

Wkońcu jeden z dzienników zaproponował tytuł „Całujcie austriaczki, jednak nie z Salzburga”.

(s. b.)

W morzu projektów

Określi muszą zrezygnować z ambicji własnych, a mieć na uwadze ogólne dobro piłkarstwa polskiego

Pod tym tytułem pisze ostatnio „Przebieg Sportowy” na temat reformy rozgrywek o mistrzostwo piłkarskie.

Interesują mnie w tej chwili następujące wywody:

„O wspomnianej przez nas rozbieżności poglądów w poszczególnych okręgach świadczy dobitnie memoriał K.O. Z.P.N., w którym Związek ten wypowiada się wogóle przeciwko istnieniu Ligi i poleca swym delegatom głosować za jej rozwiązaniem, oraz za przywróceniem stanu rozgrywek z r. 1926, przy równoczesnym wprowadzeniu aż trzyletniej karencji dla graczy. Projekt ten, aczkolwiek niewątpliwie bardzo radykalny, jest zdaniem naszym w każdym razie lepszy od wszelkich koncepcyj — po zostawieniu dotychczasowego stanu rzeczy, względnie odkładania reformy na okres dwu czy trzech lat”.

Otóż, pragnę w związku z tem wypowiedzieć kilka zasadniczych i ogólnych uwag, jako jeden z tych, który pierwszy na Walnym Zebraniu P.Z.P.N. w ub. roku, postawił kwestję sanowania stosunków piłkarskich jasno i bez ogródek.

Z góry zaznaczam, że projekt K.O. Z.P.N. dotyczący zmiany rozgrywek, nie rości sobie pretensji do nazwania go idealnym i punktatorskim. Na pewne szczególne a nie istotne, zmiany, jesteśmy gotowi się zgodzić. Nie łączymy go z kwestją zaufania.

Jest on natomiast wynikiem całkiem jasnego i logicznego rozumowania. Skoro cała zdrowa opinia sportowa upatruje w Lidze przyczynę zła, skoro się powiada, że „Liga jest powodem wszystkiego najgorszego”, że „reformy, tej prawdziwej reformy od podstaw, tej operacji usuwającej źródło zła w sposób radykalny Liga we własnym zakresie, przeprowadzić dzisiaj nie jest już w stanie”, i że „klucz do rozwiązania sprawy, leży jedynie w rękach P.Z.P.N-u, to należy — moim zdaniem — Ligę jako odrębną jednostkę organizacyjną zlikwidować. Jeśli się powiedziało A, trzeba powiedzieć B. i Z.

I to muszą powiedzieć sobie okręgi, bo one są właśnie tym P.Z.P.N-em, a nie Zarząd P.Z.P.N. który jest tylko ich emanacją!

Projekt K.O.Z.P.N. idzie w wybitnie po tej linii.

Tylko w ogólnych rzutach powtórzę, to co już niejednokrotnie mówiłem i pisałem.

Co nam przyniosła Liga?

- 1) niewątpliwie obniżenie klasy piłkarskiej i to nie tylko klubów ligowych
- 2) zmniejszenie ilości spotkań zagranicznych.
- 3) skurczenie się frekwencji publiczności.
- 4) finansową ruinę wszystkich klubów.

Mistrzowie świata

startować będą w Zakopanem

W światowym zespole łyżwiarskim, jaki węgry zaprezentują nam na Igrzyskach Zimowych „Makkabi” w Zakopanem bezsprzecznie na pierwszy plan wysuną się mistrzowie świata: Aleksander Rotter i Olga Organista. Nazwiska tych zawodników znane są dobrze w Polsce, gdzie startowali przed dwoma laty. Oglądały ich tory Zakopanego, Krakowa i Katowic, gdzie swymi wspaniałymi ewolucjami olśniewali tysiączną rzeszę publiczności. Przy blasku reflektorów z zapartym tchem oglądano produkcje mistrzów łyżwy, którzy swój kunszt jazdy doprowadzili do niebywale wysokiej wyżyn, efektem czego było zdobycie przez nich następnie najzaszczytniejszego tytułu mistrzów świata. To też start tej pary w Zakopanem w uzupełnieniu doskonałej reszty węgierskiej jest niechybnie odcieniem sensacją.

bow, przede wszystkim klubów ligowych, mimo iż niemal głównym powodem powstania Ligi, była nadzieja, polepszenia położenia materialnego kilkunastu klubów.

5) zanik moralnych wartości, brak ambicji i etyki, brutalność, bijatyka, korpucja, afery, słowem zaprzeczenie idei sportowej, mającej służyć zasadzie wychowania fizycznego i moralnego młodego pokolenia.

6) zawodowstwo.

Czy mam przytaczać dowody? Każdy nieuprzedzony w duchu to przyzna!

A co spodziewa się dać projekt K.O. Z.P.N.?

1) Usunięcie Ligi, jako okręgu eksterioralnego, i przywrócenia stanu przed rozłamowego z pewnymi koniecznymi zmianami, wywoła bezspornie podniesienie się poziomu piłkarskiego wszystkich klas. Byłe kluby ligowe podciągną dotychczasową A klasę, a te siłą rzeczy B. i C. klasowe kluby.

2) Wszystkie okręgi bez względu na ich siłę organizacyjną i sportową będą brały udział w identycznych rozgrywkach. Każdy okręg będzie mógł uczestniczyć w rozgrywkach międzyokręgowych, czego dotychczas nie ma.

Skorzystają zatem na tym projekcie nie tylko silniejsze, ale także okręgi słabsze, szczególnie kresowe, które dotąd zawsze się żaliły na odosobnienie.

3) Zniknie absurdalny zakaz konkurencji, obliczony wyłącznie na obronę osobistych interesów materialnych pewnych tylko klubów ligowych.

4) Stan finansowy klubów okręgowych znacznie się poprawi, sport piłkar-

ski popularyzuje a przez to, same okręgi materialnie się podniosą. Dotąd bowiem walczą skutkiem odrębności organizacyjnej Ligi, z deficytami.

5) znikną, a przynajmniej do rzadkości należeć będą, wszelkie gorszące afery, związane z kwestią ratowania się przed spadkiem, ponieważ powrót do ligi okręgowej nie będzie następcą wielkich trudności.

6) Zlikwidowanie Ligi, tej słusznie nazwanej „Izby Lordów”, wpłynie uspakajająco na dotychczasowe przesadne i niezdrowe ambicje niektórych klubów, które w obawie przed spadkiem, uciekają się do handlu zawodnikami, przekupstw i t.p. środków ratunkowych.

Z kwestią zmiany systemu rozgrywek, łączymy również kwestję zlikwidowania zawodowstwa.

Jakkolwiek proponowany przez K.O. Z.P.N. system rozgrywek niewątpliwie i tę sprawę do pewnego stopnia czyni mniej niebezpieczną, uważam, że dla zupełnego oczyszczenia atmosfery i przywrócenia możliwie wzorowych stosunków, należy — o ile zawodowstwa wprowadzić się nie chce — uniemożliwić kaperowanie graczy. Ono bowiem daje pole do największych nadużyć.

I tutaj nie będę się spierał o okres lat: dwa lub trzy ma trwać zakaz udziału w wykreśleniu i zwolnieniu.

Zdaję sobie sprawę z tego, że projekt ten może skrzywdzić niektórych zawodników, ale na to nie ma rady! Tam, gdzie lasy ploną, nie czas róż żałować. Wyższym ponad interes jednostek, jest interes ogólnospołeczny, interes moralny.

Zyskujemy atoli na tem:

Kto „udekorował” p. Soederlunda?

A jednak odznaka P.O.S. widniała na klapie gościa szwedzkiego.

Podana przez nas wiadomość o „udekorowaniu” prezesa FIBY red. Soederlunda złotą odznaką P.O.S. wywołała w sferach sportowych zrozumiałe wrażenie. Przeprowadzone zostało śledztwo, które stwierdziło ponoć miało brak jakiegokolwiek winy ze strony prezesa Baranowskiego.

Z drugiej jednak strony organa śledcze w tym wypadku Z.Z. względnie też PUWF. nie mówią nic o osobie która „nadała” prezesowi Soederlundowi P.O.S.

Cieszylibyśmy się niezmiernie, gdyby niefortunnym „dekoratorem” okazał się ktoś inny, a nie człowiek stojący na czele naszej najwyższej magistratury pięciarskiej. Informacje nasze pochodzą jednak od osoby stojącej blisko zarządu Z.Z., chyba dobrze w tej sprawie poinformowanej.

Część prasy stołecznej staje niespodziewanie w obronie prezesa Baranowskiego, podając jako ważki argument, że p. Soederlund w Poznaniu nie miał jeszcze odznaki P.O.S., a dopiero w Łodzi figurowała ona w klapie jego marynarki. Kolegów naszych wprowadzono widocznie w błąd, gdyż stwierdzić możemy: ponad wszelką wątpliwość, że odznakę tą nosił p. Soederlund w klapie już w chwili przyjazdu do Łodzi, naco zwróciliśmy uwagę witając go na dworcu łódzkim.

Kwestję, gdzie i przez kogo „udekorowany” został prezes Soederlund wyjaśnić mógłby najlepiej p. Smiglak, który jako przedstawiciel P.Z.B. towarzyszył reprezentacji Szwecji w czasie jej podróży do Inowrocławia i Łodzi. Prawie niemożliwym jest aby uwagi jego uszedł szczególnie rzucający się odrazu każdemu w oczy. Czekamy więc na wyjaśnienia..

Nowy Rok na boiskach śląskich

W Nowy Rok odbyło się na Śląsku szereg towarzyskich spotkań piłkarskich a mianowicie:

IFC — PREUSSEN (ZABRZE) 5:0 (4:0)

Mistrz Śląska wystąpił bez Goerlitz, Kazimierczaka i Jozzkiego, przyczem miejsce ich zajęli byli zawodnicy IFC, a obecnie Wawelu krakowskiego Hertz i Sońnica.

Przewaga gospodarzy trwała przez cały czas meczu.

Bramki uzyskali: Hertz (2), Wilimowski (2) i Pośpiech (1). Sędziował p. Gryz.

RUCH (W. HAJDUKI) — ZJEDN. PRZYJACIELE SPORTU 3:1 (1:0).

Ligowcy przystąpili do gry w osłabionym składzie, mimo to uzyskali zasłużone zwycięstwo. Bramki dla zwycięzców uzyskali: Gemza, Dziwisz i Ciedlik.

K. S. CHORZÓW — SKODA (BIEL-SZOWICE) 7:1 (4:0).

„Azotowcy” znajdują się obecnie w znakomitej formie i uzyskali wysokie zwycięstwo bez większego wysiłku.

Bramk idla Chorzowa uzyskali: Wolny (4), Bartodziej (2) i Pierzchała (1).

POGOŃ (NOWY BYTOM) — ŚLASK (ŚWIĘTOCHŁOWICE) 0:2 (0:0).

Obie bramki uzyskał Gott. POCZTOWE P. W. (KATOWICE) — Ż. K. S. 5:1 (3:1).

W spotkaniu tem wykazali pocztowcy bardzo dobrą formę.

NAPRZÓD (LIPINY) — AMATORSKI K. S. 3:2 (3:1).

Goście z Lipin przeważali niemal przez cały czas meczu i odnieśli nikłe zwycięstwo tylko dzięki bardzo ofiarnej grze przeciwnika.

1) uspokojenie i odprężenie gorąckowej sytuacji w piłkarstwie.

2) kluby zdane tylko na własne siły, skierują pracę w głąb i oprą się o własny narybek, przez co zyskują młodsze drużyny, dotąd zaniedbywane.

3) kluby obróćą zaoszczędzone pieniądze (przez wstrzymanie wypłat graczom) na pracę wewnętrzną, sprowadzanie trenerów, czy drużyn zagranicznych, przez co podniesie się poziom naszego piłkarstwa.

4) kluby A. B. i C klasowe przestaną drzeć o swych wychowanków i przestaną pracować dla innych a poświęcą się tem lepszemu ich wychowaniu i wyszkoleniu.

5) wzrośnie znacznie stan etyczny i moralny graczy, którzy przestaną szantażować kluby w obawie przed konkurencją młodego narybku i niemożności sprzedania swych umiejętności piłkarskich przed upływem trzech lat.

6) znikną rekiny klubowe, trudniące się — kosztem grosza publicznego, niby komiwojażerowie handlem graczy i znikną z powierzchni życia sportowego „gwiazdy” i fałszywe „perły”, dla których piłka tak długo daje rękojmię regeneracji fizycznej, jak długo mogą ciągnąć z niej wysokie zyski materialne.

W ciągu tych dwóch lub trzech lat można się będzie zorientować, czy kwartanna ta stosunki ulepszyła i w jakim stopniu, poczem określi się dalszy plan działania.

Tyle co do projektów. Teraz chodzi tylko o to, by Walne Zgromadzenie P.Z. P.N. umiało się zdobyć na odpowiednie uchwały i by w morzu projektów nie utonął piłkarstwo polskie.

To też okręgi muszą zrezygnować z ambicji bronienia i forsowania tylko „swych” projektów, a mieć na uwadze jedynie interes całości.

Jakaś wspólna platforma porozumienia znaleźć się musi, gdyż inaczej żaden, choćby najlepszy projekt nie uzyska wymaganych statutowo 2/3 głosów, a wtedy pozostanie stan obecny, który jest nie do utrzymania. Tę zaś było największą klęską i kompromitacją.

Delegaci wystawiliby sobie tylko świadectwo ubóstwa. Zmiany bezwarunkowo zaś muszą. O tem należy pamiętać. Delegaci nie mogą dopuścić do zupełnego bankructwa ideowego piłkarstwa polskiego. Osobiście mam wrażenie, że delegaci zdobędą się na wyraz najlepszej woli i w gruntowny sposób uleczą chory organizm.

Maksymilian Statter.

Hokej na Śląsku

Na Śląsku rozegrano w dniu wczorajszym dwa spotkania hokejowe, a mianowicie: Śląskie Tow. Łyżwiarskie — Stadion (Mysłowice) 0:0 i Ruch — Pogon (N. Bytom) 1:1 (0:1, 1:0, 0:0). Bramkę dla Ruchu uzyskał Lorek, dla Pogoni — Hillman.

Wisła—Korona 5:3 (1:1)

W Krakowie rozegrany został w dniu wczorajszym mecz piłkarski między zespołami Wisły i Korony, zakończony zwycięstwem ligowców w stosunku 5:3 (1:1).

Nieście pomoc najbiedniejszym

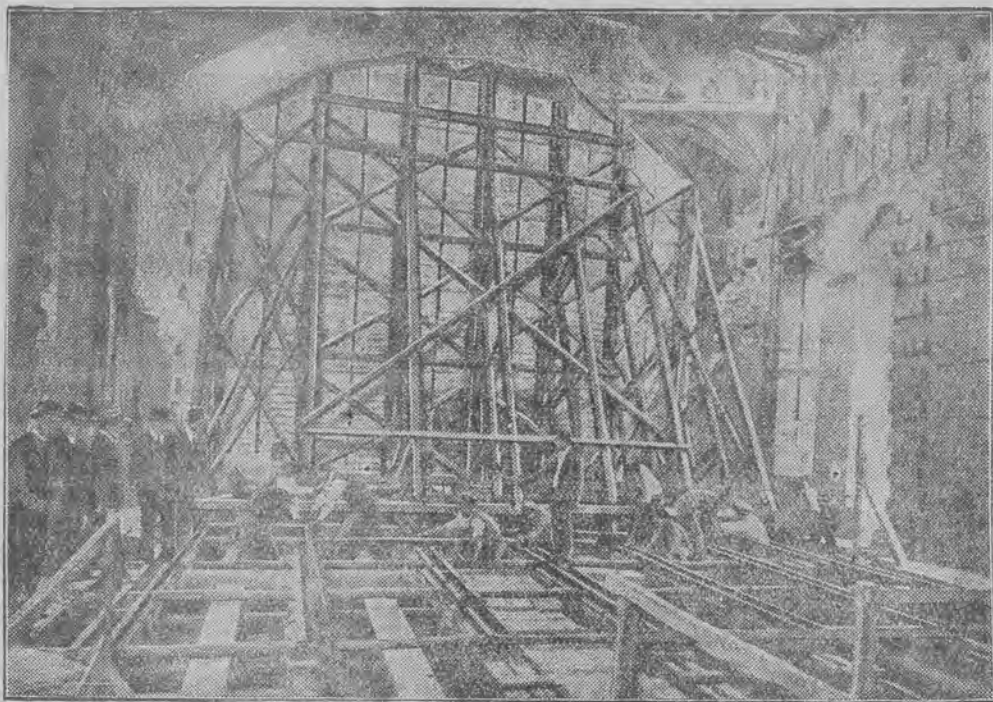


Najsilniejsza i największa flotylla lodolamaczy



Najsilniejsza i największa flotylla lodolamaczy posiada Rosja sowiecka. Na zdjęciu widzimy jeden z tych lodolamaczy „Sibirjakow” w walce z otaczającymi go lodami na Morzu Białym.

Łada techniki współczesnej



W Neapolu dokonywa się obecnie remontu słynnego kościoła „Chiesa di Donna Regina”. W czasie przebudowy, przy pomocy najnowszych środków technicznych, przesunięto całą ścianę, wielkości 70 metrów kwadratowych, o 6 metrów.



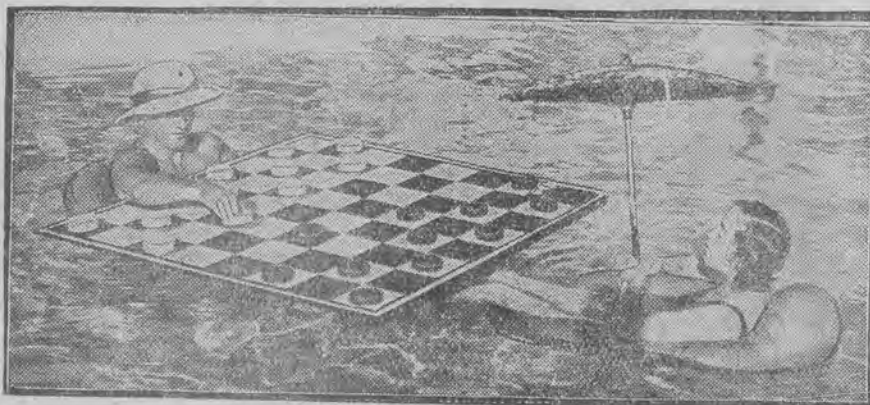
Fotografia nasza przedstawia kościół katolicki w Wieruszowie, powiat wieluński, zbudowany z pocz. XVI stulecia. Świątynia ta ostrzeliwana była w roku 1919 przez artylerię niemiecką; na dowód barbarzyństwa pruskiego wmurowano w ściany kościoła pociski artylerji niemieckiej.

Wielki sukces Anny Ondra



Ostatnio nakręcony został w Pradze nowy film z Anny Ondra, który nosi tytuł „Dziecko”. Film ten jest nowym wielkim sukcesem młodziutkiej artystki.

Gdy u nas szoty się zima...



...w słonecznej Kalifornii panuje wieczne lato i ludzie zmuszeni są szukać ochłody w falach morskich.

Ciekawy spór między Mac Donaldem i Lansbury'm.

London, 30 grudnia. Kilka dni temu sąd policyjny w Londynie skazał na podstawie kodeksu z r. 1817 przywódcę bezrobotnych 76-letniego komunistę Tomasza Manna na 3 miesiące więzienia. Wyrok ten wywołał liczne protesty kół radykalnych. Obecnie leader opozycji, przewodniczący Labour Party Lansbury zażądał posłuchania u Macdonalda w tej sprawie. Macdonald,

który przebywa obecnie w Szkocji, odmówił, podając za powód, że jest na urlopie wypoczynkowym i że sprawa ta dotyczy ministra spraw wewnętrznych.

Lansbury postanowił pojechać dziś z delegacją do Szkocji i wyjednać audjencję u Macdonalda. Wyniku tego sporu oczekują w Londynie z pewnym zaciekawieniem.



Słynna angielska tancerka Cleo de Merode, która cieszyła się nieprawdopodobnym wprost powodzeniem, obecnie występuje w budzie jarmarcznej w Luna-Parku paryskim, aby nie umrzeć z głodu.

Codzienna nowelka

Fatalna omyłka.

Józef Bank, nadkomisarz policji kryminalnej, śpieszył się. Powinien był o tej porze już być w biurze.

Gdy narzucił marynarkę, zerknął do kalendarza, stojącego na stole. W kalendarzu tym zawsze notował, co ma załatwić każdego dnia.

Tym razem przeczytał: — Sprawa włamania przy ulicy Widok — godziny przedpołudniowe, porwanie ośmioletniej dziewczynki — po południu, pani Helena S. — godzina ósma wieczór.

Sprawa włamania przy ulicy Widok nie nasuwała już żadnych trudności. Nadkomisarz był pewien, że bardzo szybko uda mu się ukończyć dochodzenie i że jeszcze przed południem będzie mógł zająć się sprawą porwania dziewczynki.

O godzinie ósmej wieczorem musi być wolny, przecież przyrzekł tej rokosznej pani Helenie, że ją odwiedzi.

Nadkomisarz Bank od pięciu lat był wdowcem. Zdawało mu się, że już żadna kobieta nie potrafi go poważnie zainteresować.

A tymczasem ta Helena zupełnie przewróciła mu w głowie.

Przez okres kilku miesięcy daremnie starał się zawrzeć z nią znajomość. Wreszcie mu się udało. Poznał go z nią pewien znajomy lekarz.

Pani Helena, wdowa po wyższym urzędniku bankowym, była kobietą bardzo solidną i nie starała się bynajmniej o nowe znajomości.

Nadkomisarzowi z trudnością udało się pozyskać jej zaufanie. Dziś właśnie poraz pierwszy miał jej złożyć wizytę. Dzień ten posiadał więc dla niego szczególne znaczenie.

W chwili, gdy Bank już zamierzał wyjść na ulicę, zadzwonił telefon. Zakończono mu, że jego służbowy samochód się zepsuł i naprawa potrwa przynajmniej godzinę.

Bank nie miał zamiaru czekać. Postanowił pojechać tramwajem do dyrekcji policji.

Była już godzina dziewiąta rano. W natłoczonym tramwaju trudno było o siedzące miejsce. Bank zdołał je wyszukać, ale po kilku minutach musiał ustąpić jakiejś elegancko ubranej damie, która podziękowała mu z rokosznym uśmiechem.

Gdy nadkomisarz przyjrzał się uważnie nieznamemu, doszedł do wniosku, że najprawdopodobniej jest to jakaś kokota.

Jaskrawo wymalowana, rozglądała się wyzywająco, zwracając przedewszystkiem uwagę na dostatnio ubranych mężczyzn.

Nadkomisarz Bank był w cywilnym ubraniu i również wywierał wrażenie zamożniejszego człowieka. Dlatego więc często spoglądała w jego stronę, uśmiechając się obiecująco.

Bank nie zwracał na nią żadnej uwagi. Cóż go ona mogła obchodzić. Dla niego, prócz Heleny, nie istniała na świecie żadna kobieta.

O godzinie 9 minut 30 siedział już w swym gabinecie, w dyrekcji policji. Gdy sięgnął do kieszeni po papierosnicę, natrafił na jakąś kartkę papieru.

Na kartce tej widniały następujące słowa: — Ulica Chmielna 170, trzecie piętro, front, na lewo.

nie nieznamemu, doszedł do wniosku, że najprawdopodobniej jest to jakaś kokota.

Jaskrawo wymalowana, rozglądała się wyzywająco, zwracając przedewszystkiem uwagę na dostatnio ubranych mężczyzn.

Nadkomisarz Bank był w cywilnym ubraniu i również wywierał wrażenie zamożniejszego człowieka. Dlatego więc często spoglądała w jego stronę, uśmiechając się obiecująco.

Bank nie zwracał na nią żadnej uwagi. Cóż go ona mogła obchodzić. Dla niego, prócz Heleny, nie istniała na świecie żadna kobieta.

O godzinie 9 minut 30 siedział już w swym gabinecie, w dyrekcji policji. Gdy sięgnął do kieszeni po papierosnicę, natrafił na jakąś kartkę papieru.

Na kartce tej widniały następujące słowa: — Ulica Chmielna 170, trzecie piętro, front, na lewo.

Nie ulegało wątpliwości, że adres ten napisała kobieta. Świadczył o tem charakter pisma.

Nadkomisarza ogarnęła wściekłość. Ta kokota, którą spotkał w tramwaju, w ten sposób zapraszała go do siebie. Widocznie tak postępowała ze wszystkimi mężczyznami.

Bank zatelefonował niezwłocznie do swego kolegi, kierownika policji

obyczajowej. Opowiedział mu o spotkaniu w tramwaju, karteczce i domagał się, by kokotę natychmiast sprowadzono do urzędu, poddano oględzinom lekarskim i wszelkim innym badaniom.

Kierownik policji obyczajowej przyrzekł, że szybko załatwi tą sprawę. Po kilkunastu minutach istotnie wysłał wywiadowców na ulicę Chmielną.

Nadkomisarz Bank wreszcie zabrał się do pracy. Sprawa włamania przy ulicy Widok istotnie już nie nastreczała żadnych trudności. W ciągu godziny wszystko zostało wyjaśnione.

Nadkomisarz zamierzał następnie zająć się sprawą porwania dziewczynki, ale nie miał już na to czasu. Zawiadomiono go telefonicznie o jakimś morderstwie. Musiał natychmiast pojechać na miejsce wypadku.

Wrócił do domu około siódmej wieczorem. Był bardzo zmęczony ale nie zwracał na to żadnej uwagi. Przecież za godzinę już zobaczy Helenę.

Gdy zmieniał ubranie, uświadomił sobie nagle, że nie ma adresu Heleny. Przecież do tej pory nawet nigdy jej nie odprowadził do domu.

obyczajowej. Opowiedział mu o spotkaniu w tramwaju, karteczce i domagał się, by kokotę natychmiast sprowadzono do urzędu, poddano oględzinom lekarskim i wszelkim innym badaniom.

Kierownik policji obyczajowej przyrzekł, że szybko załatwi tą sprawę. Po kilkunastu minutach istotnie wysłał wywiadowców na ulicę Chmielną.

Nadkomisarz Bank wreszcie zabrał się do pracy. Sprawa włamania przy ulicy Widok istotnie już nie nastreczała żadnych trudności. W ciągu godziny wszystko zostało wyjaśnione.

Nadkomisarz zamierzał następnie zająć się sprawą porwania dziewczynki, ale nie miał już na to czasu. Zawiadomiono go telefonicznie o jakimś morderstwie. Musiał natychmiast pojechać na miejsce wypadku.

Wrócił do domu około siódmej wieczorem. Był bardzo zmęczony ale nie zwracał na to żadnej uwagi. Przecież za godzinę już zobaczy Helenę.

Gdy zmieniał ubranie, uświadomił sobie nagle, że nie ma adresu Heleny. Przecież do tej pory nawet nigdy jej nie odprowadził do domu.

I nagle ogarnęło go przerażenie. Tak, to było pewne! Chmielna 170 — to był właśnie adres Heleny. Napisała na karteczce, gdy go zapraszała do siebie.

Bank zatelefonował niezwłocznie do swego kolegi, kierownika policji

obyczajowej. Opowiedział mu o spotkaniu w tramwaju, karteczce i domagał się, by kokotę natychmiast sprowadzono do urzędu, poddano oględzinom lekarskim i wszelkim innym badaniom.

Kierownik policji obyczajowej przyrzekł, że szybko załatwi tą sprawę. Po kilkunastu minutach istotnie wysłał wywiadowców na ulicę Chmielną.

Nadkomisarz Bank wreszcie zabrał się do pracy. Sprawa włamania przy ulicy Widok istotnie już nie nastreczała żadnych trudności. W ciągu godziny wszystko zostało wyjaśnione.

Nadkomisarz zamierzał następnie zająć się sprawą porwania dziewczynki, ale nie miał już na to czasu. Zawiadomiono go telefonicznie o jakimś morderstwie. Musiał natychmiast pojechać na miejsce wypadku.

Wrócił do domu około siódmej wieczorem. Był bardzo zmęczony ale nie zwracał na to żadnej uwagi. Przecież za godzinę już zobaczy Helenę.

Gdy zmieniał ubranie, uświadomił sobie nagle, że nie ma adresu Heleny. Przecież do tej pory nawet nigdy jej nie odprowadził do domu.

I nagle ogarnęło go przerażenie. Tak, to było pewne! Chmielna 170 — to był właśnie adres Heleny. Napisała na karteczce, gdy go zapraszała do siebie.

Bank zatelefonował niezwłocznie do swego kolegi, kierownika policji

Tłum. D.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz miimetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobnie: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika” Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak. Łódź, Piotrkowska 49.